

W przeddzień meczu z Cagliari, który odbędzie się na stadio Is Arenas bez udziału publiczności, trener Zeman spotkał się z dziennikarzami w centrum prasowym w Trigorii. Odpowiadał na pytania o swój zespół i stojące przed nim wyzwania.

Jutro na boisku, z uwagi na nieobecność niektórych graczy, zobaczymy Romę under 23. W ataku trzech graczy, którzy razem mają 60 lat. W pomocy najstarszy jest Pjanic, który ma 22 lata. Podoba się Panu taka sytuacja?

ZZ: No proszę, Pan już zna skład, a ja jeszcze nie. Ale można by także postarzyć tę drużynę, jeśli byśmy chcieli. Mi podoba się sytuacja, kiedy mam wszystkich do dyspozycji. Niestety w tej chwili tak nie jest, ale musimy sobie radzić. Jestem przekonany, że wszyscy piłkarze, którzy tu są, mogą dobrze zagrać, a więc jestem dobrej myśli.

Jakiś czas temu uderzyły mnie słowa Burdisso, który powiedział o młodych: „teraz to >coś więcej< muszą dać z siebie oni, muszą zrobić skok jakościowy i muszą pociągnąć drużynę”. Widzi Pan postęp u niektórych młodych talentów, jak Pjanic i Lamela, od kiedy Pan trafił do Romy?

ZZ: Myślę, że są coraz lepsi. Ale zależy, kto patrzy. Powtarzam, że my pracujemy od prawie trzech miesięcy i w porównaniu do początków, uważam, że poprawiliśmy się pod względem fizycznym, technicznym oraz taktycznym. Oczywiście musimy się teraz postarać pokazać to w czasie meczów. Oczywiście każdemu może się zdarzyć błąd, zarówno młodym, jak i starszym, ale starszym chyba więcej się wybacza.

Było dużo ruchów na ławce Milanu w tym tygodniu. Trener Allegri, który przecież wygrał scudetto, został poddany pod dyskusję. Trener Sannino już został zwolniony. To normalne czy może coś jest nie tak we włoskiej piłce?

ZZ: To kwestia oceny. Ja mogę mówić tylko o swoich doświadczeniach, a takich nie miałem. Jeśli klub ma pewien program to powierza zespół trenerowi, który ma wykonać pewną pracę. Milan w zeszłym roku zaczął gorzej, a potem walczył o scudetto do samego końca. Trzeba patrzeć na rozwój sytuacji, trzeba dać pracować trenerowi, zwłaszcza w Milanie, który opuściło wielu ważnych graczy i trzeba zacząć od nowa.

Roma ostatnio trochę straciła. Na ile kolejny negatywny wynik może zaważyć na celach, jakie zespół sobie postawił na ten sezon?

ZZ: Myślę, że sezon jest długi i trzeba rozegrać 38 spotkań. Roma po meczu z Interem wydawała się zespołem, który może wygrać scudetto. Gramy kolejne mecze, staramy się jak najlepiej. To normalne, że zdarzają się wpadki. Ja ufam w tę drużynę, wierzę, że może walczyć i rywalizować z każdym. Zobaczymy, co się zdarzy w dalszej części sezonu.

Brak Tottiego zaciąży drużynie? Jak bardzo?

ZZ: Wracamy do wcześniejszej kwestii. Jako trener chciałbym mieć wszystkich do dyspozycji. Niestety brakuje nam istotnych graczy, ale jestem przekonany, że ci, którzy ich zastąpią, spiszą się dobrze dla Romy.

Jakiś komentarz na temat stadionu Cagliari i faktu, że trzeba będzie grać bez kibiców?

ZZ: Myślę, że nigdy nie jest fajnie grać bez kibiców, ponieważ w piłkę się gra dla ludzi, dla tych, którzy chcą przyjść. Niestety w sytuacji, która została zaakceptowana przez władze ligi i federacji, możemy tylko iść do przodu. Dla mnie to nie byłoby normalne.

Z uwagi na braki w ataku myślał Pan o przesunięciu Pjanica do przodu? Jakie są taktyczne możliwości tego gracza? W przyszłości możemy go zobaczyć na innej pozycji?

ZZ: Braki w ataku? Ja mam 6 napastników, brakuje mi dwóch, a więc mam ciągle czterech, a więc o jednego więcej niż mogę wpuścić na boisko. Kwestia zastosowania graczy na różnych pozycjach... Oczywiście, że to jest możliwe, choć dla mnie Pjanic pozostaje pomocnikiem i mam nadzieję, że właśnie na tej pozycji będzie mógł zagrać. Pjanic – jak sądzę – może zagrać i jako napastnik, i jako reżyser gry, bo ma do tego umiejętności. Ale to dwie zupełnie inne role. Trzeba się zastanowić nad kryterium wyboru, kiedy decyduje się, na jakiej pozycji zagra.

Z perspektywy siedmiu dni, na zimno, zrozumiał Pan, co się stało gdzieś

pomiędzy pierwszą i drugą połową z Bologną?

ZZ: Moja interpretacja jest taka, że mecz wydawał nam się zbyt łatwy, nastąpił spadek koncentracji, rozproszenie uwagi. Ponieśliśmy tego konsekwencje.

Nico Lope mógłby zagrać jutro w pierwszym składzie? Zrobił postępy, od kiedy z Panem trenuje? Jeśli miałby zacząć od pierwszej minuty, to będzie Pan spokojny? Wierzy Pan w niego?

ZZ: Dla mnie to młody chłopak o wielkim talencie. Trudno mi ocenić postęp, ponieważ nie obserwowałem go w zeszłym roku i nie mam porównania. Na pewno to interesujący gracz i ma przed sobą wielkie perspektywy.

Spodziewałby się Pan, że będziecie mieć już 5 punktów straty do lidera po zaledwie 3 kolejkach? Która formacja daje Panu największe poczucie bezpieczeństwa?

ZZ: Każdy, kto gra w piłkę, wie, że może się zdarzyć wszystko. Po 3 kolejkach możesz mieć równie dobrze 0, jak i 9 punktów. Mogliśmy mieć ich 0, ale nie wykorzystaliśmy szansy. 5 punktów straty to nie jest wielka różnica. Odrabiało się straty większe niż 10 punktów, a więc powiedziałbym, że jesteśmy w lepszej sytuacji. Formacje? Nie patrzę w ten sposób. Patrzę na zespół jako całość, bo dla mnie jest on całością. Liczy się, żeby współpracował. To normalne, że obrona potrzebuje wsparcia napastników i pomocników, a atak – obrońców i pomocników. Jeśli cała drużyna będzie się wspierać, to nam się uda.

Pośród powołanych jest Perrotta. Tak się dzieje tylko dlatego, że mamy braki kadrowe, czy też w pełni wrócił do drużyny i będzie mógł w niej zostać, kiedy wrócą De Rossi i Bradley?

ZZ: Teraz są braki kadrowe, ponieważ brakuje Bradleya i De Rossiego, a więc on jest graczem Romy, jest częścią drużyny i mam nadzieję, że odda się do dyspozycji innych.

Piris - jaki jest stan jego psychiki po nie najlepszym występie w meczu z Bologną? Mówiło się ostatnio o możliwości sprowadzenia do Romy graczy bez kontraktu, jak Zambrotta. To możliwe czy to tylko plotki?

ZZ: Piris wie, że popełnił kilka błędów, ale też popełnili je inni. Musi dalej pracować jak wcześniej. Jest spokojny. Mówi się, że my czegoś szukamy. Ale tak nie jest. Ja jako trener jestem zadowolony z kadry, którą mam, i pracuję dalej.

W tej chwili Roma lepiej gra na wyjeździe. Gra przy zamkniętych drzwiach może być plusem dla Giallorossich, skoro Cagliari mocno czuje u siebie wsparcie fanów?

ZZ: Na razie lepiej gramy na wyjeździe, ponieważ zagramy tam jeden mecz. Takie oceny nie oddają rzeczywistego stanu rzeczy. Myślę, że zespół może wyrazić się dobrze, zagrać dobrze z każdym, zarówno u siebie, jak i na wyjeździe. Ja nie lubię grać bez publiczności i nie sądzę, żeby piłkarzom to sprawiała przyjemność. Myślę, że wtedy brakuje im właściwej koncentracji i motywacji, ponieważ są sami.

Co Pana niepokoi w 4-3-3 Cagliari?

ZZ: Zwykle nie martwię się o rywala tylko o nas. O to, czy uda nam się pokazać to, czego chcemy. Myślę, że Cagliari ma graczy, którzy mogą zmienić przebieg meczu. Jak Ibarbo.

Chciałbym zapytać Pana o Verrattiego. Może go Pan ocenić technicznie i taktycznie?

ZZ: Kiedy w zeszłym roku przyjechałem do Pescary, miał grać jako cofnięty napastnik, ale ja go w takiej roli nie używałem. Ja z niego zrobiłem reżysera na środku boiska i to przyniosło nam wiele korzyści. Myślę, że jego pozycja powinna być taką, jaka najlepiej służy drużynie.

Nie wiem, czy śledzi Pan postępy PSG, ale zagrał świetny mecz z Lidze Mistrzów. Myśli Pan, że ten piłkarz ma przed sobą wielką karierę?

ZZ: To rocznik 92, ma niecałe 20 lat, a więc brakuje mu doświadczenia. Myślę, że może się bardzo rozwinąć i stać się naprawdę jednym z najlepszych rozgrywających w Europie.

Autor: kaisa